

MOS WOLA Warszawa

<http://www.moswola.pl/mos/aktualnosci/6619,Od-mini-do-mistrzyni-Polowa-zycia-w-MOS-Wola.html>
25.04.2024, 07:51

Strona znajduje się w archiwum.

Od mini do mistrzyni. Połowa życia w MOS Wola.

Ola Grzeszczak i Iza Szyjka - wicemistrzynie Polski junierek kończą wiek juniorki i swoją przygodę z MOS Wola. Przez dziewięć lat trenowały w MOS-ie i mają najdłuższy staż w naszym ośrodku, z wszystkich medalistek zespołu trenera Artura Wójcika. Dziewczęta opowiadają o swojej drodze od mini do mistrzyni.



Ola Grzeszczak i Iza Szyjka ze srebrnymi medalami Mistrzostw Polski Junierek 2014.
Fot. Krzysiek Klepacz.

Od mini do mistrzyni. Połowa życia w MOS Wola

Ciągle jeszcze nie milkną echa zakończonych Mistrzostw Polski junierek w Kętrzynie. Siatkarki MOS Wola odniosły wielki sukces, zdobywając srebrne medale i tytuł wicemistrzyń Polski 2014.



Iza Szyjka i Ola Grzeszczak z trenerem Krzysztofem Czarnoleckim w 2007 roku.

Trener Artur Wójcik miał do dyspozycji na finałach w Kętrzynie 15 zawodniczek. Siatkarki z Woli wygrały cztery kolejne mecze i dopiero w finale, po dramatycznej walce, przegrały z Gedanią Gdańsk, z którą nota bene wygrały 3:2 w fazie grupowej. Nasze siatkarki były jedyną drużyną, która pokonała późniejszą mistrzynię Polski.



Iza Szyjka po pierwszych sukcesach w minisiatkówce na Mazowszu.

Wśród srebrnych medalistek z MOS Wola są dwie dziewczyny, które przeszły najdłuższą drogę do tego medalu.

Chodzi tutaj o dwie czołowe zawodniczki, które trenują w sekcji siatkówki MOS-u Wola już dziewięć lat. Te dwie najbardziej wytrwałe dziewczęta to kapitan srebrnej drużyny Aleksandra Grzeszczak i libero naszej drużyny Izabella Szyjka.

Często usłyszeć można powiedzenie: spędziłem czy spędziłam tam pół życia, myśląc o wielu latach pracy w jednej firmie, bądź działając długo w jakiejś organizacji, np. w harcerstwie.

Tym razem jednak, w przypadku naszych siatkarek, to po prostu szczerza prawda. Obydwie nasze medalistki są w MOS Wola od 9 lat, a mają po 18 wiosen, tak więc rzeczywiście spędziły w wolskim klubie połowę swojego życia!

Obie świetne przyjaciółki zaczynały przygodę z siatkówką dziewięć lat temu, kiedy to w klubie przy Rogalińskiej tworzono grupę minisiatkówki – rocznik 1995. Były pierwszymi kandydatkami na siatkarki w nowej grupie. Przeszły w klubie różne koleje losu, chwile dobre i złe, jak to w życiu bywa.

Dziewczęta pilnie trenowały, ale medalu w mistrzostwach Polski przez tyle lat nie udawało się zdobyć. Były medale w rozgrywkach wojewódzkich, były awanse nawet do finałów Mistrzostw Polski, ale tego upragnionego medalu ciągle nie było.

I oto teraz, na koniec wieku juniorskiego, tuż przed maturą, przyszedł ten wymarzony medal mistrzostw Polski.

Iza Szyjka tak napisała na swojej stronie na facebooku na temat spełniających się marzeń:



- *Chciałabym bardzo podziękować przede wszystkim moim koleżankom z drużyny. Baby jesteście najlepsze, dziękuję Wam bardzo, to był zaszczyt z Wam grać i reprezentować barwy tak wspaniałego klubu jakim jest MOS Wola*



Łzy szczęścia Oli Grzeszczak w Kętrzynie, po zdobyciu srebrnego medalu Mistrzostw Polski Juniorek 2014



Iza Szyjka otrzymuje nagrodę jako MVP meczu z MOS Wieliczka na Turnieju Finałowym w Kętrzynie.



Ola Grzeszczak i Paulina Bałdyga z szampanem na boisku w Kętrzynie



Iza Szyjka gratuluje i dziękuje Malwinie Smarzek - MVP Mistrzostw Polski 2014

Warszawa. Ten medal jest spełnieniem moich marzeń, lepiej nie mogłam sobie wymarzyć zakończenia kariery juniorskiej. Bardzo Wam dziękuję i kocham Was bardzo. Mam nadzieję, że jeszcze się kiedyś spotkamy po tej samej stronie siatki. Pokazałyśmy klasę i charakter i to jak spełniać marzenia poprzez swoją ciężką pracę i litry wylanego potu.

Nie mogę nie wspomnieć o najlepszym sztabie szkoleniowym z jakim miałam przyjemność pracować. Najlepsi, najmądrzejsi, najzabawniejsi i oczywiście najprzystojniejsi trenerzy świata! Bez Nich nie zaszłybyśmy tak daleko!

Chcę jeszcze podziękować wszystkim kibicom, którzy byli z nami i tym, którzy śledzili nasze poczynania przed ekranem. Dziękuję za miłe słowa i gorący doping.

Szczególne podziękowania dla rocznika 95 z którym przeżyłam najwięcej. Byłyśmy razem na dobre i na złe. Dziękuję Wam i wiem, że Orlen Liga na Was czeka! Powodzenia laski!

Powodzenia na kwalifikacjach do Mistrzostw Europy dla wszystkich kadrowiczek, a przede wszystkim moich srebrnych mosiaków!

Dziękuję. Dziękuję. Dziękuję.

MOS WOLA SREBRNE MEDALISTKI MISTRZOSTW POLSKI!

MARZENIA SIĘ SPEŁNIAJĄ!!!!!!!

- Poprosiliśmy dziewczęta o kilka słów na temat czym jest dla nich siatkówka i klub sportowy MOS Wola ?

Iza Szyjka:



- *Czym jest dla mnie MOS Wola? Przede wszystkim to wspaniali ludzie, ciężka praca i mój*



Szczęśliwa ekipa MOS Wola ze srebrnymi medalami Mistrzostw Polski Juniorek 2014.



Libero drużyny - Izabella Szyjka na MP w Kętrzynie



Najszczęśliwszy moment w karierze - na podium Mistrzostw Polski

drugi dom. Od najmłodszych lat spędzałam w ośrodku przy Rogalińskiej bardzo dużo czasu. Moja przygoda z tym pięknym sportem, jakim jest siatkówka, zaczęła się gdy byłam w czwartej klasie podstawówki. Trener Krzysztof Czarnołęcki, który był również moim nauczycielem wf-u, zabrał mnie na trening na Rogalińską. Z początku nie traktowałam tego poważnie, siatkówka była fajną zabawą. Jednak z czasem, z kolejnymi sukcesami i medalami zaczęłam myśleć o przyszłości i widziałam tam boisko do siatkówki. Kolejni trenerzy dokładali swoje „cegielki” do moich umiejętności, które bazowały na technice, którą wypracowałam na ciężkich treningach u pana Czarnołęckiego. Wspominając o wspaniałych osobach miałam na myśli oczywiście wszystkich trenerów i zawodniczek, jednak szczególnie myślałam o jednej osobie. Ola Grzeszczak. Poznałam ją już na pierwszym treningu, później zagrałyśmy razem pierwsze poważne zawody w życiu, zostałyśmy mistrzyniami Mazowsza (jak się później okazało, nie po raz ostatni) i z czasem pokochałam moją rozgrywającą. Do dziś przyjaźnimy się. Spędzamy razem godziny na hali, w szkole i w czasie wolnym, a nie mamy siebie dość! Nawet planujemy wspólne wakacje po maturze. Zyskałam przyjaźń na całe życie i jestem z tego bardzo zadowolona. Trenerzy i zawodniczki w naszej drużynie zmieniali się, każdy coś do niej wniósł i wszystkim bardzo dziękuję.

Ostatni sztab szkoleniowy był perfekcyjnie dobrany pod każdym względem i kolejny raz podkreślę, bez Nich nic byśmy nie osiągnęły. Szczególnie chcę podziękować trenerowi Arturowi Wójcikowi, który postawił na mnie, dał mi szansę i mam nadzieję, że nie zawiodłam jego oczekiwań. Życzę każdej zawodniczce chociaż sezonu z takim trenerem.

Korzystając z okazji - wielkie dzięki dla wszystkich

bez których ten sukces byłby niemożliwy.

- *Ola Grzeszczak tak wypowiada się o swojej przygodzie sportowej w MOS Wola:*

- Do dziś pamiętam jak zaczęła się moja przygoda z siatkówką. Starsza siostra trenowała w MOS-ie, więc ja też postanowiłam iść na trening na Rogalińską. Miałam zaledwie 9 lat. Początkowo miała to być tylko zabawa, jednak z czasem przerodziła się w pasję. Na pierwszym treningu poznałam Iżę Szyjkę, z którą grałam do końca wieku juniorskiego.

Doskonale dogadywałyśmy się na boisku, jak i poza nim, dlatego do dnia dzisiejszego się przyjaźnimy. Najpierw minisiatkówka, - wspólne dwójki, trójki i czwórki. Później nieco poważniejsze granie, bo już szóstkami, ale nadal razem.

Zmieniały się koleżanki w drużynie, zmieniali trenerzy, ale my byłyśmy wytrwałe.

I tak zostało do końca kategorii juniorki. Minęło wiele lat, miliony treningów, hektolitry wylanego potu, były sukcesy i porażki, a my nadal mamy w sobie oparcie na dobre i złe.

Nasza przygoda w MOS-ie już się kończy, sądzę jednak że skwitowałyśmy ją jak najlepiej tylko mogłyśmy - wymarzoną medalem Mistrzostw Polski.

Wspomnienia, znajomości, przyjaźnie i doświadczenia jakie wyniosłyśmy z tego klubu są wspaniałe i życzę każdemu doświadczenia czegoś takiego.

Pozdrawiam wszystkich ludzi MOS-u Wola..